

## LITERATURA ROSSYJSKA NOWSZYCH CZASÓW.

(Tłumaczenie z rosyjskiego: Przegląd Historii Literatur Słowiańskich  
*Pypina i Spasowicza*).

Nowy okres rosyjskiej literatury zaczyna się od XVIIIgo wieku. Wiek ten daje początek radykalnej zmianie poglądów społecznych i pierwszy popęd ruchowi, jaki oświadczył społeczeństwu w obecnej chwili, chociaż ta radykalna zmiana nie wchodzi w zakres reformy. Łatwo nam pokazać kierunek reformy i historii literatury z czasów Piotra Wgo; dosyć tu wymienić dzieło Piekarskiego p. t.: „Nauka i literatura w Rosyi za Piotra Wgo.”

Przejście jednak to od przeszłości do nowego porządku rzeczy, było dosyć powolnem, choć reformę prowadzono energicznie. Przekształcenia Piotra Wgo nie miały na celu pozbawienia narodu jego narodowości, jak to krzyczeli słowiano-filo różnych odcieni; jeżeli bowiem reforma (często mimo woli) zmieniła w wielu względach bytowe i moralne podwaliny dawnego życia, to zmiana ta, wyznać należy, zaczęła się jeszcze wcześniej w Carstwie Moskiewskiem, i w owych próbkach znajdowała już przyczynę zbliżenia się z cywilizacją Europy. Zmiana ta zasad życia społecznego w dalszym rozwoju szła również powoli; pod nowymi europejskimi formami długo jeszcze ciągnęła się stara ciemnota i stary fanatyzm. Sam Piotr Wielki pragnął ostatecznie skończyć z dawną Rusią i zrobić na tej drodze więcej niż wymagała konieczność. Później dopiero dzieło rozpoczęte idzie swobodniej i regularniej.

Reforma ta była reakcją przeciwko moskiewskiemu porządkowi rzeczy, nie miała jednak na celu bezwarunkowej przemiany podstaw życia dawnego, w interesie mass narodowych. Rozrachowaną tylko była na cele państwowe: zasadniczą jej pobudkę stanowił instynkt zachowawczy i osobisty samego reformatora, który w młodości zbadał niebezpieczeństwa dawnego porządku, oraz instynkt zachowawczy państwowy, dlatego, że Ros-

sya ścierać się musiała z nieprzyjaciółmi europejskimi, więc dla téj walki potrzebną jej była i nauka europejska. Zaprowadzona przez Piotra nauka była praktyczną, stosowaną, użyteczną dla bezpośrednich potrzeb wojny i administracyi; nie mniej jednak otwierała pole i dla społecznego rozwoju. Piotr Wielki pojmował, jaką mu pomoc przynieść może prasa; zajmował się więc sam wydawnictwem książek elementarnych. Dziennikarstwo a nawet oddzielne książki podawały do powszechnej wiadomości rozporządzenia i urządzenia jego, i pierwszy raz to społeczeństwo nauczyła się myśleć o rzeczach naukowych a nawet politycznych. Silny cios zadano dawnéj narodowej wyłączoneści; odrzucono ją wprowadzeniem wiedzy, obyczajów a nawet ubiorów europejskich. Pojęcia społeczne jeszcze bardziej się upowszechniały przez podróże zagraniczne, i jeżeli z jednej strony większość stroniła od nowych urządzeń, a nawet często w duchu ich nienawidziła, to z drugiej pojawili się prawdziwi szermierze reformy, mający gorące przekonanie o użyteczności nowych urządzeń.

Tą to drogą reforma radykalnie odrzucała pierwiastek dawnego życia, a skutki jej prześcignęły najbliższe państwowe cele samego reformatora. Zajrzawszy raz we wnętrze społeczności, nie porzucił już myśli o użyteczności nauki europejskiej; razem zaś z tą nauką stosowaną, która zajmowała reformę, weszło w społeczeństwo pojęcie o nauce w ogólności, siła twórcza nowa, jakiej nie znało dawne życie rosyjskie.

Siła ta zaczyna działać i w literaturze. Niejaki Pososzkow już w owe czasy stawia poważną kwestyę bogactwa, i przygotowuje projekta społecznego dobrobytu. Ale powiedzieć trzeba, że literatura jeszcze nie prędko przybierze w tém znaczeniu ruchu samodzielnego, dlatego, że i samo społeczeństwo wolno rozstawało się z narowami dawnego życia. Od téj epoki jednak działalność literacka zaczyna przybierać ramy szersze niż dawniej; gorliwych zwolenników znajduje reforma w Prokopowiczu i innych mówcach i pisarzach; cała zaś działalność nowéj idei ogranicza się do pochwał reformy w obec jej wrogów, których było podstatkiem i w wielkiej massie narodu i w dawném pokoleniu wszystkich innych słoików społeczeństwa. Literatura w nowym duchu za czasów Piotra W. była tylko narzędziem reformy i działała często pod bezpośrednim jej kierunkiem.

I rzeczywiście takiem było stanowisko Kantemira, pisarza, od którego zwykle zaczynają historję nową rosyjskiej literatury. Historycy dawni naszej literatury a nawet i terażniejsi, zwykle utrzymują, że Kantemir i Lomonosow byli rzeczywistymi założycielami nowéj literatury, że wyobrażają dwoisty, zasadniczy kierunek, przechodzący w jej historję: kierunek samodzielnosatyryczny i naśladowniczo-retoryczny, i że pierwszy mianowicie oddał szczególnie ważne usługi rozwojowi rosyjskiemu. Ale na to zaledwie można się zgodzić. Bo w istocie owa mniemana samodzielna satyra była tylko naśladowniczo-satyryczną, jak poezya



ód pochwalnych i dytyrambów, i w stosunku społecznym odgrywała zanadto podrzędną rolę, aby jej można przypisywać tak obszerne znaczenie. Satyra Kantemirowska, jak mowy Prokopowicza, posługuje tylko dla bliższego usprawiedliwienia reformy; rzuca się na tych, którym się już dostawało od surowego systemu rządów Piotra Wielkiego; chłoszcze ciemnotę i nienawiść do nank, klasztorne próżniactwo, butę bojarów, jednym słowem rzeczy, jakie daleko srożej były karcone przez rozporządzenia samego Piotra, który tego nie cierpiał niezawodnie więcej, niż sam Kantemir.

Z drugiej strony społeczno-historyczna wartość owej satyry maleje i z tego względu, że była naśladowniczą: Kantemir bowiem był w tém dziwném położeniu, w którym nasi satyrycy zaczerpnięli swoją żołąć (to jest istotę swych utworów) z cudzych „wzorów”—jak gdyby rzeczy podobne można pożywać: w skutek czego dotykali przedmiotów, bardzo małej dla nas doniosłości, jedynie dlatego, że je traktowali Juwenalis lub Boileaux. Stanowisko podobne nie było bohaterskiem zwycięstwem literatury, tém bardziej, iż po za Boalem nasi satyrycy nie widzieli w życiu rosyjskiem przedmiotów, dających daleko większe pole dla satyry bardziej rzeczywistej i smutnej nie widzieli prawdziwej okropności obyczajów, które w XVIII wieku, niekiedy, nie ustępowały obyczajom XVII go stulecia.

I w innych też autorach w tym samym duchu, to jest robiąc ustępstwo jedynie dla treści swojskiej, działał kierunek satyryczny. Nie mówiąc już o Sumorokowie, który w swych satyrach i komediach nadzwyczaj niezręcznie naśladował „wzory” i tylko kiedy niekiedy maluje swą drobną uszczypliwość, satyra okazuje się nie zupełną i nie rzeczywistą nawet w najlepszym przedstawicielu owego kierunku Fon-Wizinie. Komik ten zna tylko dwa temata: wyśmiewanie grubej ciemnoty i niedorzecznego małpowania obyczajów francuzkich. Jedyne jego zasługę stanowią niektóre sceny w „Brygadierce” i „Niedorostku” (bardzo nieliczne)—znajdziesz w nich i żywe szczegóły i komiczność. Ale cały układ komedyj i pogląd na ich istotę, nie wytrzymują krytyki i znakomicie zmniejszają literacką zasługę tego autora.

Teraz się pokazało, że dla takich malatur rosyjskiego życia, dających bardzo wiele materiału jaskrawego dla cokolwiek badawczego komika, Fon-Wizin wiele pożywał od pisarzy francuzkich. Morały kładzione w usta Staruszkiewicza i poczoiewicz młodzieży, którą nauczał, są naprzód ciężkie, nienaturalne, a powtórę wyobrazają bardzo rozwolnioną moralność, która należy do właściwości poglądów autora. Że poglądy te były pozbawione głębokości, pokazują to inne utwory autora, np. czerpane z jego podróży do Francyi. Prawda, że Fon-Wizin odważał się i na bardziej śmiałe pomysły w znanych kwestiach w jego „Współbieśiadniku” ale odwaga ta upadła i potem żałował ję jako nieprzyzwyczajonej wycieczki. Kwestya owa pokazuje, że była dlań możebną

i szerszego kroju satyra, bo pojmował ważne kwestye, ale ich nie donosił w umyśle i poddał się zwykłej rutynie.

Rutyna owa zaczęła się od pierwszych próbek nowej naszej literatury. Literatura ta z początku XVIII-go wieku odgrywa rolę podrzędną zwyczajnego komentarza do rozporządzeń rządowych; później była wyrazem smaku wyższych warstw społeczeństwa. Zniewolona dla braku doświadczenia zwracać się do „wzorów” cudzoziemskich, przyjęła formę i treść klasycyzmu, zaczynającego już upadać, kiedy bojarstwo zaczęło przejmować obyczaje ostatecznie zepsutej arystokracji Zachodu. Oddział literatury i poezyi, który na Zachodzie zasadzał się na „upiększaniu” dworów i zabawce klass wyższych, zaczął się stawać i u nas tём samém, z tą konieczną różnicą, że w miejsce Kornela, Rasyna i Boala, stawał Sumorokow i Tredjakowski, oraz wielu im podobnych autorów. W drugiej mianowicie połowie stulecia, pisarzy była obfitość, bo łatwo było opiewać, zasiadając „wzory,” uroczystości wszelkiego rodzaju, mianowicie postępy oręza rosyjskiego; nie trudno było podkładać pod zwyczaje miejscowe, zwyczaje pisarzy francuzkich i podawać to za komedye, wykradać brzmiące frazesy Kornelowi i Rasynowi i nazywać to tragedją. Po między „modelami” pisarze nasi znaleźli i nadwornych śpiewaków laureatów, i zaraz ukazuje się cały szereg ód tryumfalnych najuboższej literackiej formy, która kwitła u nas dłużej od innych, i stała się prawie obowiązkową dla każdego, kto chciał być autorem.

Pierwsze utwory tego rodzaju, jak naprzykład oda Komonosowa na wzięcie Chocimia, pierwsze tragedye Sumorokowa przyjęto dosyć życzliwie w kółku wyższego wykształcenia, a to dla upiększenia życia, któremu tylko muz brakowało. Zjawiły się one teraz i trzeba było je popierać. Ztąd powstaje arystokratyczne mecenasostwo (orędownictwo), w którego program wchodziło prześladowanie Tredjakowskiego. Protektoryat ten ścieśnił jeszcze bardziej mały zakres literatury, obowiązując ją z jednej strony do pewnej pochwalnej i bawiącej treści, a z drugiej zakorzeniając wżgardę do narodu, która w samych protektorach jeszcze się poniekąd dała wytłumaczyć, ale w ich słulacach była obmierzlą i bez sensu. Widocznie więc, że z taką treścią literatura na długo była bezowocną dla większości, dla mass narodu, które jak w skorupie zamknęły się od czasu reformy, w podaniach dawnych, przed innowacyami administracyjnymi i książkowemi. I dla innych słoów społeczeństwa literatura stała się na długo bezpłodną; bała się przekroczyć zakreślonej dlań granicy, i niebaczna na swe posłannictwo w społeczeństwie, nie dostrzegła i owych przewodników, którzy w literaturach zachodnich zajęli stanowczo miejsca dawnych „wzorów.” Pisarze nasi zostali wiernymi swoim mistrzom i potem jeszcze, kiedy pojęcia literackie na Zachodzie przybrały zupełnie odmienną postać.



Taką była owa rutyna, której hołdowała większość autorów XVIII wieku. Podlegał jej nawet Łomonosow, najznakomitszy bez wątpienia z ludzi, wywołanych przez reformę z łona narodu. Mimo włściańskiego pochodzenia, przybrał jak inni, charakter wskazanej przez nas działalności literackiej. Ma on wielkie zasługi, jako uczony naturalista, pierwszy rosyjski filozof, jako człowiek pojmujący konieczność rozszerzenia oświaty w społeczeństwie i wskazujący ku temu odpowiednie środki. W tym to kierunku potworzył i zostawił wiele płodnych w owoce pomysłów i służył swemu zadaniu z taką gorliwością, przekonania, jakiej przykładu trudno by znaleźć wpośród innych ówczesnych pisarzy; działalność jego czysto literacka zamyka się w owych warunkowanych ramach, które istniały w naszym XVIII w., i których stworzenie należy się w większej części jego wpływowi. Tworzy on w warunkowo-naśladowniczym stylu ody, tragedye, epeje i wiersze urzędowe; w utworach jego wierszowanych widać człowieka rozumnego, czego o innych powiedzieć nie można; lecz i ten rozum nie polepsza rutynowego jego stosunku do życia rzeczywistego. Literatura jego żyje w tych retorycznych formach i w tym wyjątkowym kierunku, które zabierały miejsce w społecznej działalności. Massa narodowa, do której należał z pochodzenia, lubo nie była przezeń ostatecznie zapomniana, ale też i została bez istotnego wpływu na treść jego pracy; udział narodu wyraża się tu tylko przypadkowo, jako zdanie, nie zaś jako podstawa działalności. Oddając więc tym sposobem wszelkie uznanie naukowemu zasługom i społecznym dążnościom Łomonosowa podejmowane dla oświaty, musimy wyznać, że w znaczeniu literackim przypada mu na udział tylko zasługa wykształcenia języka literackiego, który wyprowadził ze stanu anarchicznego, w jakim zostawał w końcu XVII wieku, a mianowicie w epoce Piotra W., pod wpływem obcych żywiołów, napływających massami z różnych stron, i zaprowadził pewny charakter mowy książkowej, jaki się utrzymał prawie do Karamzina.

Jezeli położenie to miało taki wpływ na ludzi wyższego umysłu, jakim był Łomonosow, to jeszcze silniej działać musiało na ludzi nie posiadających jego przymiotów. W poezyi XVIII wieku *Dierżawin* uważa się za stojącego na wyższym jej stopniu; w nim to jaskrawiej niż w innych znalazły swój wyraz skrajności rutyny. Miał bez wątpienia talent poetyczny, lecz właściwość umysłu jego i wykształcenia były tej natury, aby doprowadzić do ostatnich krańców ów wyjątkowy kierunek literatury, o którym mówiliśmy. Pamiętniki jego i komedye najdobitniej wyobrażają własności umysłu *Dierżawina*; wykształcenie jego było bardzo ubogie; liryzm jego dotykał oderwanej metafizyki i zarazem niskiego epikureizmu, miał w sobie i przesadzone wyobrażenie o swjej osobistości, którą wynosił nad tłum pogardzany, i pochlebstwo dla możnych, przechodzące wszelką granicę. Tém się obja-

śnia społeczne jego stanowisko w poezji; pryskające jej efekta mogły hołdować sobie czytelników, nieznających jeszcze innej poezji, ale poezya jego nie wlewała w warstwy czytających, nową życiodajną ideę. Był śpiewakiem czasów Katarzyny, ale przez to właśnie traci wartość poza obrębem owego wyjątkowego zadania; nie widzi innych stron życia, nie rozumie innej literatury prócz napuszysto-pochwalnej ody i zwrotek anakreontskich, i rzuca kamieniem na ludzi, którzy zaczęli myśleć o ogólnym dobru i których pojęć nie był zdolnym. Kaprysy protektorów jeszcze dłań nie utraciły mocy prawa literackiego. *Nowikow* dał popęd w kierunku literackim innemu żywiołowi, przygotowującemu się w społecznym rozwoju. W 60 roku życia zaczyna wydawać dzienniki satyryczne, które znalazły licznych naśladowców, bardzo zresztą słabych; a lubo satyra nie wyszła w zupełności z dawniej rutyny, już się przecież zjawiają i samodzielne, zdolne do rozrostu motywa. Taką była satyra: *malarze*.

W niej to poraz pierwszy prawie, chociaż dopiero w zarodzie ukazuje się niezawisła idea literacka, która widzi cel nie tylko w błogości życia, ale i w rzeczywistej użyteczności dla społeczeństwa. Satyra *Nowikowa* ustała, jak się zdaje dlatego, że charakter jej był wybitny, okazała się niemożliwą. *Nowikow* zatem obrał inny kierunek, któremu przewodniczyła podobna idea; zaczęły się jego publikacje z historii rosyjskiej; „Towarzystwo typograficzne” i massońska propaganda.

Jakkolwiekbyśmy dziś sądzili o przesadzonym mistycyzmie wolno-mularstwa, stanowiło ono niewątpliwie nowy cywilizacyjny pierwiastek, który niezawisłe od natchnień urzędowych wszedł w grunt społeczeństwa rosyjskiego. Wolno-mularstwo było nowym aktem wpływu pojęć europejskich; ważność zaś jego leżała w tem, że do pojęć społecznych wówczas tyle nieokreślonych, wniosło ideę wewnętrznego doskonalenia się, obowiązku obywatelskiego, w stosunkach społecznych wymagało czynnej filantropii. I tu to tworzy się poraz pierwszy kołko ludzi prawdziwych przekonań, wyrobionych we własnej myśli, i przechodzących w życie. Początek wolno-mularstwa sięga u nas pierwszej połowy XVIII wieku, ale rozwija się zupełnie dopiero w 80 roku zeszłego stulecia, kiedy przedstawicielami jego stają się *Nowikow* i *Szwartz*, około których kupi się całe fale wyznawców tej idei. Od owych czasów wolno-mularstwo wytworzyło zupełną literaturę, poświęconą rozpowszechnianiu jego zasad; a lubo przesadzony mistycyzm wolnych mularzy nie podawał zasadniczych podwalin dla rozwoju rzeczywistego, miało ono jednak wielkie znaczenie w dziejach społeczeństwa rosyjskiego. Konserwatyzm stary instynktem przeczuł niebezpieczeństwo ze strony rozwoju nowych pojęć społecznych; ztąd to działalność *Nowikowa* spotkał wiadomy smutny koniec; uwolniony z więzienia przy *Ces. Pawle*, zasiał ideę pracy społecznej.



Ciekawe zjawisko, jakie *Radiszczew* przedstawia w naszej literaturze odnosi się również do owego czasu. Znane jego dzieło „Podróż z Petersburga do Moskwy (1790 r.),” przekonywa, że pojęcia europejskie przyjmowały się niekiedy w nowszym społeczeństwie, w całym swém poważnem znaczeniu. Ale tu inaczej się odbił ich wpływ, aniżeli w wolno-mularstwie. *Radiszczew* wcale nie był mistykiem jak *massoni*, a dążność jego do dobra ogólnego szuka drogi bezpośredniego praktycznego zastosowania do życia. Ważniejsze stronnice „Podróży” poświęcone są przedstawieniu bytu poddaństwa, które budzi w autorze gorzkie rozmyślania. Literatura rosyjska w *Radiszczewie* może pokazać pierwszą negacyę poddaństwa, i ów to protest był bez wątpienia głównym motywem wydanego nań sądu.

Od *Karamzina* i *Żukowskiego* zaczynają nowy okres literatury nowój. Właściwie mówiąc, i tu nie zaszła jeszcze radykalna zmiana starej rutyny, która przeznaczala literaturze względne jedynie i ograniczone stanowisko w rozwoju społecznym. Zapewne, że *Karamzin* ma wielką zasługę jako autor historii państwa rosyjskiego, którą współcześni podziwiali; lecz system jego historyczny sprowadzający wszystko do historii państwowej, prędko przestał zadawalniać nowszych ludzi, którzy na wzór *Polewoja*, uczuwaliby potrzebę historii narodu. W pracach jednak historycznych *Karamzina*, które widocznie nie daleko stoją od poprzednich jego literackich próbek, odbija się literacki charakter historyka. Głównym tu prawie rysem była affektacya sentymentalna. W powieściach i poetycznych utworach *Karamzin* zdołał wyciągnąć z życia rosyjskiego jedynie cnotliwego „*Silina*” i „*Biedną Lizę*”.

Sentymentalność swą i mniemaną miłość *natury* przejął z literatury francuskiej i niemieckiej, ale je przejął od takich wyobraźnieli, w których owa miłość *do natury* była jedynie frazesem, zdolnym olśnić tylko bardzo mało myślącego czytelnika. Ale też ówczesny czytelnik rosyjski nie myślał wiele; i w tém to znaczeniu poczyta *Karamzina* rozprawiającego o uczuciu, naturze, dziejach serca, była pewnym postępem po okliwych retorycznych *zachwoytach* *Dierżawina* i całej starej szkoły. W gruncie rzeczy jednak nie było w *Karamzinie* jeszcze ani prawdziwej miłości do natury, ani prawdziwego uczucia, tak samo, jak w *Silinie* i *Lizie* nie było rzeczywistości rosyjskiej. Ta effektacya przeszła i do historii. Wzgląd polityczny nie posunął się dalej nad znakomite przedstawienie narodów dzikich kochających niezawisłość, i narodów mądrych lubiących porządek, ani suchego, czysto rządowego punktu widzenia, które przekładało nawet *Iwana III* nad *Piotra W.* — były tu jednak zarody dzisiejszego sławiano-filstwa.

Poetyczny instynkt stawiał niewątpliwie *Żukowskiego* wyżej od *Karamzina*, lecz i w nim instynkt ten nie dorósł do wysokości ówczesnego życia rosyjskiego i jego rzeczywistości. Żu-

kowski stał się romantykiem; poezya niemieckiego i angielskiego romantyzmu wspaniale się układała w jego wierszach i jako tłumacz europejskiego romantyzmu zrobił bardzo wiele; tą bowiem drogą wprowadzał w naszą poezję żywe uczucie ludzkie na miejsce dawnej martwej retoryki. Ale z małemi wyjątkami nie udawała mu się treść rosyjska; nawet w „Śpiewaku w obozie rosyjskich wojowników” gdzie tak mocno natchnęła go poezya patryotyzmu, przybrał on swoich rzeczywistych rycerzy w klasyczną szatę i mglistość romantyczną. Tak więc Karamzin i Żukowski i drobni poeci ich szkoły np. Dmitriew, ograniczają się jeszcze sztucznym żywiołem narodowym, lubo żywioł ten był już więcej żywotnym i poetycznym. W porównaniu z przeszłością rzeczywisty postęp leżał w tém, że literatura znakomicie powiększyła grono czytelników; wyższe warstwy popierające ją w XVIII wieku pod formą protektoryatu, teraz przestają zajmować się literaturą, a w tém położeniu przesiąka ona bardziej w klasy średnie, lubo dopiero współcześnie z poetycką działalnością Puszkina, staje się dla nich potrzebą rzeczywistą.

Poziom ogólny oświaty za Karamzina był jeszcze nie bardzo wysoki. Świat literacki rozpadł się na stronnictwa, z których jedno zostały przy dawnych klasycznych podaniach Łomonosowa, Dierżawina i innych, a drugie łączyły się z innowacyami Karamzina i Żukowskiego; sentymentalna czułościowość pierwszego, a romantyczna mglistość drugiego, wydały się herezją dla wyznawców dawnej ody pochwalnej. Tę skrajność dwóch szkół zrozumiał admirał *Szyszkow* tylko pod względem *stylu*, i w téj myśli napisał książkę wymierzoną przeciwko Karamzinowi. Przyczyna spornu była czysto zewnętrzną, i różnica dwóch szkół pod względem narodowo-społecznym była także tylko zewnętrzną; szkoła nowa robiła pewien krok w literackim wykształceniu, ale nie przedstawiała sama przez się żadnego samodzielnego i oznaczonego pierwiastku. Przedłużało się istnienie literatury zależnej i obwarunkowanej. Inni przedstawiciele tego okresu, używający w owym czasie wielkiego rozgłosu, nie przechodzili tego poziomu; takim był przesadzony i ekliwy Dmitriew. Kryłow „*znawca*” języka rosyjskiego, mięszający go jednak z najbardziej naciąganiem formami stylu Karamzina, i w swój bajkowej satyrze głoszący moralność bardzo obfitą, ale często i nie bardzo wyszukaną; *Batiuszkow*, zdolność więcej świeża; szukał wyjścia z ówczesnej sztuczności dawnej poezyi antologicznej; zawód jego poetycki skończył się bardzo wczesnie. *Grybojedow* zwrócił się do rzeczywistości i wyciągnął z niej wiele treści prawdziwie rosyjskiej, która przy talencie tego autora zyskała wielką popularność jego komedyi. Ale ideał kryjący się za nieznaną; komiczna szyderczość Grybojedowa zajmuje się podług dawnego programu, drobnostkami, z których łatwo było sztydzić.



Ostatni najnowszy okres literatury rosyjskiej rozpoczyna *Puszkina*. Pierwsza to zdolność znakomita, w której się wypowiedziało bezpośrednio uczucie rosyjskiej rzeczywistości, w której się poraz pierwszy wyraziła jej istotna poezja. Obecne pokolenie od niego dopiero może wyprowadzać swoją literacką tradycję, w której może znaleźć przedmioty dla swej sympatii nie tylko czysto-dziejowego charakteru. Jednakże i *Puszkina* swego poetyckiego zadania, które już było możebnym w owej epoce, nie doprowadził do kresu. Podlega on jeszcze wpływowi szkoły przeszłej, w której tak ważną rolę grała treść poetycka konwencyonalna; naśladuje *Bajrona*, którego pewno nie rozumiał, bo punkt widzenia tego ostatniego był za nadto poważnym dla umysłu *Puszkina*, wprowadzie błyskotliwego, ale nie głębokiego. Zbliżenie się jego do rzeczywistości rosyjskiej było większem niż wszystkich innych, ale nie było jeszcze dostatecznie gruntownem; malował pięknie pojedyncze obrazy życia rosyjskiego, społeczeństwa i narodu, ale mu obcą była jeszcze idea narodowości, t. j. społeczny ustroj tego narodu, myślenie jego i dążności, oraz istotne potrzeby i ideały; zbliżyć się do narodu nie mógł z powodu swych przesądów arystokratycznych, które niestety! stanowiły bardzo wybitny rys jego charakteru. Nie dotrzymał nawet roli, którą na wstępie swego zawodu przyjął i która mu zjednała sympatyczne przyjęcie. Mierząc *Puszkina* podług tej roli, oczekiwano w nim poety, który miał wyśpiewać złożone na dnie duszy pojęcia wybrańców społeczeństwa. Poetyczny jednak zapal, żywotne dążenia, współczucie dla istotnej rosyjskiej narodowości, dowcipna szyderczość, chłoscząca stare wady społeczne i ostrzejsza od wszelkich satyr, jaka istniała w rosyjskiej literaturze: wszystkie te przymioty rokowały bogatą nadzieję jego poetyckiej i społecznej działalności. Ale nadzieje nie ziściły się zupełnie. *Puszkina* nie dotrwał w pojęciach i zapale swej młodości i poszedł w kierunku, który zadanie narodowe składa w samochwalstwie i przestaje pojmować zdrowo położenie rzeczy, co bezwątpienia zmniejszyło zakres tego, co był mógł dokonać. Nowsze pokolenie, część społeczeństwa najbardziej się rozwijająca, ochłodziło już dla *Puszkina* przy końcu jego zawodu, a pod tém wrażeniem zostaje i dzisiejsza generacja.

W epoce późniejszej zawodu *Puszkina* przebijają w nim to, co potem nazwano słowiano-filizmem; były to resztki dawniej przed-Piotrowskiej wyłączności, chwalba narodowa, schyłanie czoła przed tradycją, wstręt ku negacyi, od której społeczeństwo musiało być zaczynać, aby przyjsć do jakiegoś stauowczego zdania. Słowiano-filstwo to w ostatnich latach *Puszkina* zaczęło przybierać formę szkoły odrębnej.

Początek tego kierunku może być odniesiony do bardzo dawnych czasów, jeżeli słowiano-filizmem nazywać będziemy upartą wyłączność narodową, przechwalającą wszystko co swoje, a nienawidzącą wszystkiego co cudze, choćby nawet i obcą

cywilizacyą. Takim było carstwo moskiewskie, mianowicie w XVI i XVII stuleciu.

Reforma Piotra W. wywołała bierny opór i niezadowolenie, które już w XVIII wieku znalazło oddźwięk w literaturze, jaka z téj reformy powstała; np. Wizin napada na zachodnią Europę ze stanowiska swych tendencyj słowiano-filskich, wcale jej nie rozumiejąc, czego dowiódł w swoich podróżach. Samochwalstwo to narodowe rozwinęło się naówczas do ostatnich krańców; taką była poezya Dierżawina, którą słowiano-file przyjmują jak się zdaje i dzisiaj w tém samym znaczeniu, lubo należała do epoki nienawistnego im okresu petersburskiego.

Jakśmy widzieli, już w 20 roku słowiano-filstwo robiło spory co do nowego *stylu*, przenosząc styl stary, cerkiewno-słowiański, oraz odrzucając wszystkie nowe pokuszenia, mianowicie zaś naśladownictwo obczyzny. Dzisiejszy swój zwrot, słowiano-filstwo zaczęło już od roku 30, kiedy apostołami jego pokazują się Kirejewscy, Chomiakow i Pogodin, a później Aksakowie i inni.

Słowiano-file podają się za przedstawicieli prawdziwie rosyjskich pryncypiów; sympatya więc ich zwraca się głównie do dawnéj Rusi, to jest w szczególności do carstwa moskiewskiego. Odrzucają więc prawność reformy, jakoby depreczając te principia, i odrzucają okres tak zwany petersburski; dlatego znienawidzili zgubiły Zachód, jako źródło reformy, i nie przestają go i dotąd nienawidzić.

Nakoniec zaczęli mówić o kwestyi słowiańskiej. Dziś trudno oznaczyć, jaką drogą zawiązał się ten stosunek do Słowiańszczyzny zachodniej. Już decembrzyści, jak wiadomo, marzyli o tym związku, później nieco Chomiakow w swéj poezyi zaczął rozpowiadać o braterstwie słowiańskiem, przywoływać Słowiańszczyznę do jedności, zbroić się przeciwko obcej cywilizacyi, gniotącej jej plemiona, a w ich liczbie i naród rosyjski, nakoniec podniecać Słowian do założenia nowéj niewidzianej cywilizacyi.

Téj saméj teorii trzymał się Chomiakow i słowiano-file co do wewnętrznych kwestyj rosyjskiej oświaty i literatury, i w imię swego archeologicznego patryotyzmu powstawali na krytykę, która wtedy rozpędzała ciemności wiszące nad pojęciami społeczeństwa. W miejsce niéj kładli oni teorię swoich *narodowych pierwiastków*, jakich dotąd nie są w stanie dowieść dotykalnie i zharmonizować z wymogami czasu i zdrowego pojęcia.

O ile oni mogą się uważać za rzeczywistych przedstawicieli rosyjskiej niepodrobionej narodowości, objaśnia to spostrzeżenie, że do samego określenia swéj roli dochodzą przez filozoficzną *fantastyczność* której źródłem była obczyzna (takimi są filozofia Kirejewskiego i rozumowania Chomiakowa). Ile zaś znajdowali konieczności w braterstwie Słowian, najlepiej sędzić można z tego, że zaledwie niektórzy z nich mieli wtedy wyobrażenie o narzeczach słowiańskich.



Kwestyę słowiańską a razem z nią i rosyjską tak wykładali słowiano-file: Poczynając od wieków średnich do dzisiejszego dnia, Europa przedstawia dwa przeciwległe światy: zachodni i wschodni, łacińsko-niemiecki i grecko-słowiański. Dwa te światy wyobrażają dwa odrębne principia, które się znoszą jedno przez drugie. Przeciwległość ta obejmuje wszystkie podstawy życia, zaczynając od religii, pojęć politycznych i społecznych, aż do wszelkich szczegółów cywilizacji, obyczajów i życia rodzinnego. Przeciwległość religijna rozdziela te światy od dawnych czasów—tak samo dawno i tak samo stale, podług ich zapewnienia, uwydatniły się i wyłączne właściwości słowiańskiej narodowości w ustroju politycznym i społecznym, znowu przeciwległe principiom łacińsko-niemieckim, i składające konieczne warunki normalnego słowiańskiego rozwoju. Plemiona, które zachowały bizantyjsko-słowiańskie zasady, są na drodze rzeczywistej, te zaś, które się im przენiewierzyły, zboczyły z drogi prawdziwej i są bez przyszłości. W takim położeniu znajdują się szczepy słowiańskie podległe wpływom Zachodu. Wszystko, co było szkodliwem i rozkładającym dla rozwoju słowiańskiego, poszło od Niemców i katolicyzmu; oni to swym szkodliwym wpływem zburzyli dawne bizantyjskie prawosławie, przyjęte kiedyś przez zachodnią Słowiańszczyznę, oraz dawny ludowy ustrój słowiańskiego społeczeństwa; oni wprowadzili nieznanym Słowianom podział na stany i egoizm osobistości z ujmą słowiańskiej demokracji, oraz pierwiastkowi miłości i spokoju. Ale na nieszczęście nie pojmowali tego odróżnienia, wielu z nich dobrowolnie lub przymusowo zeszło z drogi bizantyjsko-słowiańskiej, i za ten swój grzech pokutują dziś w rozdziale i niemocy. Dziś przebudzają się ze swego długiego letargu; należy im powrócić do dawnych zasad, które jedynie naród rosyjski zachował w całej czystości.

Te podstawowe poglądy słowianofile stosują i do wewnętrznej kwestyi rosyjskiej. Reformę Piotra W. uważają nie tylko jako zanadto forsowną, ale jako wprowadzającą cywilizację europejską. Rozdzieliła ona rosyjskie społeczeństwo; wyższe słoje oderwała od mass i uczyniła je bezużytecznemi; tylko powrót do dawnych rosyjskich pojęć, pojęć carstwa moskiewskiego, jeszcze nie zepsutego przez reformę, oto jedyna droga, na której możnaby naprawić błędy tej reformy. Tam bowiem tkwiło czysto rosyjskie życie, sławetne carstwo moskiewskie z jednością przekonań, interesów i bytu narodowego, ze swemi *dumami* i *soborami*, wolne od kającego wpływu zamorskich wyobrażeń, doprowadzających społeczeństwo do rozstroju. Zapewne, że oświata jest konieczną, godzą się słowiano-file, ale czerpać ją powinniśmy tylko z *pierwiastków narodowych*, trzymając się treści narodowej, to jest charakteru i pojęć narodu; i nauka, która jest u nas możliwą, winna być *nauką rosyjską* podług naszego sposobu widzenia, czyli

inaczej mówiąc, nauką mówiącą nam tylko to, co dla nas jest pożądanem.

Wszystko to głoszonem było z nadzwyczajnym zapalem, i znaleźli się ludzie, którym się zdało, że ta teoria rzeczywiście objaśnia i słowiańską i rosyjską kwestyę. Nie zagłębiając się w rozbiór krytyczny, zwrócimy tylko uwagę co do kwestyi słowiańskiej, że teoria rzeczona tylko rosyjską narodowością mierzy wszystkie narodowości słowiańskie, pragnąc ją wystawić, jako jedyną wolną od obłędu, ale historycznie nie nie objaśnia, dlatego, że stare *słowiańskie żywioły* ginęły i tam, gdzie nie było żadnych rozkładających wpływów Zachodu. Co się zaś tyczy rozwoju rosyjskiego, teoria rzeczona historią narodową redukuje do przechowywania dawnych podań, a tém samém skazuje ją na zastołość. Słowianofilom istotnie trudno zrozumieć tego, co jest żywotnego i twórczego w nowym ruchu oświaty i literatury rosyjskiej, lubo ten ruch ostatni w większej części idzie za interesem mass narodowych.

Najprostszym i niewyszukanym wyrazem słowiano-manii w literaturze i społeczeństwie było to, co Polewoj tak trafnie nazywał *zacierem* patryotyzmu. W témto, nie arcy doskonałém znaczeniu słowiano-filizm ma niezliczoną ilość wyznawców; lubo się go wyrzeka sama szkoła, hasło to jednak należy do niej bez wątpienia, i tym też przymiotem odznaczają się najdobroduszniejsi jej przedstawiciele.

Kierunkowi temu, który się potem rozwinął w wyłożoną dopiero teorię, Puszkina złożył haracz w niektórych utworach, i ów to zwrot oziębł ku niemu entuzjazm tych, którzy tak wiele z początku od niego oczekiwali. Instynkta wrodzone wskazywały mu inną drogę: lecz słabość charakteru, brak głębokości umysłowej, nie dozwoliły mu być konsekwentnym.

Tęj niekonsekwencyi brakło i drugiemu wielkiemu talentowi, jakiego w ostatnich czasach miała literatura rosyjska... *Gogolowi*. Wspaniała jego satyra pierwszy raz wprowadziła do literatury prawdziwie rosyjskie życie; głębokiego instynktu tego pisarza nie ścieśniała żadna warunkowość ani rutyna, owocem zaś tej prostej i bezpośredniej działalności był szereg utworów wyborowych, które zyskały wielkie i zasłużone powodzenie. *Marte dusze* jednak nie zostały wykończone dlatego, że dalszy ich ciąg napisany pod wpływem sztucznych i fałszywych celów, jakim autor w ostatnim okresie swego zawodu chciał przysługiwać, okazał się nie arcy udatnym.

Zaszła w nim istotna przemiana, albo mówiąc właściwiej, on się sam nie zmienił, ale tylko uwydatnił się w nim jaskrawiej niż przedtem, te indywidualne rysy, jakie się ukrywały dawniej w jego pierwotnym zapędzie poetycznym. Gogol padł ofiarą niedostatecznego rozwinięcia się i nie pojął przyczyny swój wielkiej wziętości; pod wpływem pewnych tendencji wyrodzonych w chorowitem jego usposobieniu, i wpływem ludzi zacofanych,



zaczął żałować dawniej działalności, i w miejsce głęboko dojmującej satyry, postanowił łać w czytelnika oliwną moralność i mniemane ideały rosyjskie (w rodzaju martwej Ulinki i par excellence praktycznego Kostanzogło). Rezultat więc jaki dawniej zyskiwał poetycznym instynktem, stał się dlań teraz niedościgłym, kiedy zaczął czytelników karmić własnymi pomysłami, które się tak dziwnie wydają w jego *Korrespondencyi* z przyjaciółmi. Utwory pierwotne Gogola są znaczącym objawem w literaturze: odbił się w nich jasno kierunek, który w niej odtąd pozostał i stopniowo zbliżał ją z istotną rosyjską rzeczywistością. Rutyna dawna zakreslająca treść poetyczną, stanowisko literatury zależne zmieniają się teraz w jej lepszych przedstawicielach na nowe interesa życiowe, i literatura ta służąca dawniej za rozrywkę dla dyletantów, staje się teraz rzeczywistą dźwignią dążności społecznych.

I nie stało się to przypadkiem, że okres Gogola był i okresem działalności *Bielińskiego*. Kiedy twórczość poetycka, chociaż po części i bezwiednie, wprowadzała do literatury czystą rosyjską rzeczywistość, zaczyna się jednocześnie i krytyczna działalność pisarza, który pierwszy wykazuje społeczne znaczenie literatury i pierwszy raz przedstawia jej poważne zadanie społeczne. Literatura rosyjska od Bielińskiego poczyną swój obecny okres, w którym dąży do stania się bezpośrednim wyrazem i czynnikiem życia społecznego.

Zresztą Bieliński miał już poprzedników. Pierwsze próbki aby literaturę uczynić środkiem rozwoju społecznego należą się jeszcze końcowi XVIII wieku: Nowikowowi i Radiszczewowi, następnie w okresie sentymentalnego i mglistego romantyzmu, interes społeczny praktyczny znajduje przedstawiciela w osobie Polewoja, którego „Telegraf” był pierwszym wpływowym dziennikiem, a który przy wielkim entuzyazmie, nie zawsze dosyć usprawiedliwionym dla wszystkiego co było europejskie, pierwszy pomyślał o historii „narodu” rosyjskiego. Nie udało się Polewojowi historia, ale jego działalność dziennikarska miała swój wpływ użyteczny, bo upowszechniała pojęcia społeczne i literackie.

Drugim pisarzem pojmującym jeszcze poważniej zadanie literatury, i przywołującym do głębszego myślenia był *Nadieżdin*, którego działalność dziennikarska sięga roku 30. Wtedy to i Bieliński rozpoczął swój zawód, stojący i dziś w ostatnich latach 40 na czele literatury rosyjskiej. W roku 30 odbywał się w ogóle ruch żywy w nowym pokoleniu, które z zapałem przyjmowało ostatnie rezultaty literatury europejskiej i niemieckiej filozofii, szukając w nich ostatecznego rozwiązania kwestyj żywotnych. Nigdy z większą siłą jak w owym czasie, nie działały na umysł społeczeństwa rosyjskiego: myśl europejska, filozofia Hegłowska i poetyckie ideały literatur europejskich. Ludzie myślący nowego pokolenia szukali urzeczywistnienia swych ideałów, i określenia swych pryncypiów społecznych i filozoficznych w poezyi Szekspi-

ra, Szyllera, Getego, w filozofii Hegla, a później w nowej społecznej nauce zachodniej Europy.

Takiem było w roku 30 znane kółko *Stankiewicza*. Zapał ten był bardzo naturalnym. Nowa poezya i filozofia, któremi się u nas zachwycano, miała rozległe znaczenie i w całym literackim świecie Europy. I to było naturalnem, że w tamtym czasie zaczęła się żywo uwydatniać i różnica owego kółka w stosunku do skrajnego słowianofilstwa, które na miejsce tych porywów kosmopolitycznych i socyalnych, wstawiało swe wązkie ramki wyłączości narodowej. W témto otoczeniu pojęć wytworzonem przez wpływ filozofii niemieckiej i poetyckich ideałów europejskich dokonało się i wykształcenie Bielińskiego. Warunki te zakreśliły kierunek jego działalności; w nich znalazł kryterium dla swych sądów o literaturze rosyjskiej. Surowość tych sądów do głębi poruszała jego literackich przeciwników, krzyżujących, że nierozważnie burzy sławę literatury; lecz w gruncie rzeczy, sądy te po raz pierwszy (lubo jeszcze niezupełnie) przedstawiły literaturę rosyjską, a z nią razem i życie społeczne, w oczywistych jej rozmiarach i z istotnemi jej potrzebami. Ale, pomimo siły, z jaką owa doba pierwotnego rozwoju modyfikowała poglądy Bielińskiego, umiał on jednak zostać samodzielnym, i nie uganiając się za teoretycznemi abstrakcyami, wyrobił sobie układ krytyki społeczno-literackiej, który nadawał jego utworom tak bezpośredni i silny wpływ na nowe generacye. Dziennik w rękach Bielińskiego stał się po raz pierwszy pewną społeczną siłą w literaturze. Rozległość wpływu jego nie ulega zaprzeczeniu. Krytyka Bielińskiego żądała od literatury treści żywotnej, i stara rutyna, mająca jeszcze swych przedstawicieli, ostatecznie została wyszydzona i zdeptana w jego krytyce. Krytyka ta łącznie z poetycką działalnością Gogola ma rzeczywiste znaczenie w rozwoju naszych literackich pojęć. Wpływ ów odbił się bezpośrednio w nowém pokoleniu pisarzy, dla których od tej chwili rzeczywistym materiałem stawała się kwestya społeczna i życie narodowe. W tym kierunku literatura nie przestaje działać i w obecnym czasie. Prawda, że nie zawsze dosyć głęboko pojmowała ową społeczną kwestyę, lecz przynajmniej otwarła się dla niej droga, na której może znaleźć swą treść rzeczywistą i istotne społeczne stanowisko.

Z tych to kierunków, napływających do literatury od r. 30 od czasów Bielińskiego utworzył się nowy okres dla naszej belletrystyki: działalność Turgieniewa, Goncezarowa i innych tej szkoły pisarzy. Zadanie ich było głównie społecznem, i w tém znaczeniu rozwijanie się ich warunkowała w znacznej części praca Gogola i wykłady Bielińskiego. Typami nowej belletrystyki stawały się głównie jednostki społeczne, czujące ciężar nienormalnych stosunków społecznych i szukające z nich wyjścia... Obrazem tym życia Gogol otworzył drogę wyrażania wiernego rzeczywistości; Bieliński wskazał punkt zapatrywania się społecznego. Należące do tej epoki powieści z życia narodowego czerpane poka-



zują, że już dojrzała w *wybranych* idea konieczności zniesienia poddaństwa. Ale też to była prawie jedyną, jasno uznaną ideą społeczną owego czasu; inne wszystkie wymogi społeczne budziły w owych „*ludziach zbytkowych*” tylko ciemne przecucia, z których sobie nie umieli zdać sprawy właściwej. Romanse te, gawędy, powieści, jak samo życie, z których płynęły, były tylko objawami nieokreślonego niezadowolenia i nieokreślonych dążeń. Okres ten nie utworzył ostatecznie ideału społecznego — w obecnej chwili dopiero wypowiedział on swe ostatnie słowo; co się ztąd pokazuje, że pisarze tego nowego okresu już nie rozumieją nowej generacji, która czerpie z przeszłego doświadczenia idee i dążeń, bardziej określone nie tylko pod względem negacyjnym, ale i twierdzącym.

I w *krytycznej* pracy ostatnich czasów równie też widzieć się daje, że się więcej określa. W następcach Bielińskiego interes narodowy jest już głębokim, świadomym siebie przekonaniem, które się wypowiada przez pewne określone wymagania.

---